



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 137 (1885), 4 października 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska

Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Taktyka oraz konsekwencje strategiczne ataku na instalacje naftowe Arabii Saudyjskiej

Marcin Andrzej Piotrowski

Atak rakietami i dronami na saudyjskie instalacje naftowe sugeruje, że Iran przyjął nową taktykę i bardziej ryzykowną strategię wobec USA i ich regionalnych sojuszników. [Jest to najnowszy element eskalacji przez Iran napięć, które mają wykazać fiasco polityki „maksymalnej presji” USA](#). Uderzenie wykazało luki w systemach obronnych arabskich państw Zatoki oraz podatność eksporterów ropy na różne formy ataków. Atak na Aramco, jednocześnie ze stopniowym łamaniem limitów programu nuklearnego, wymaga usztywnienia stanowiska całej UE (a nie tylko Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii) w sprawie konsekwencji eskalacyjnych działań Iranu.

14 września br. precyzyjny atak ponad 20 dronów i pocisków manewrujących uszkodził należące do Aramco instalacje w Bukajk i Churajs. Zmniejszył on o połowę wydobycie ropy z Królestwa Arabii Saudyjskiej (KAS), skutkując krótkotrwałym skokiem cen tego surowca o 20%. Odpowiedzialność za atak wzięli na siebie jemeńscy szyici (klan Hutich), uzasadniając go interwencją krajów arabskich w Jemenie. Od takiej odpowiedzialności odciął się publicznie Iran, który jednocześnie wsparł wersję Hutich i ponownie zagroził siłom USA w Zatoce. KAS wskazało jednak, że uderzenie nastąpiło z północy (a nie z Jemenu), z możliwym wykorzystaniem przestrzeni powietrznej Iraku lub Kuwejtu. Pomimo ostrożnych ocen saudyjskich przywódcy Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec za jedyne możliwe źródło ataku uznali Iran.

Luki w obronie KAS. Skoordinowany atak uwidocznił ograniczenia architektury obrony przeciwrakietowej i przeciwlotniczej KAS. Tworzono ją przez trzy dekady z myślą o konflikcie na dużą skalę i obronie przed pociskami balistycznymi. Pomimo wielkiej powierzchni kraju sprawdziła się ona w 2003 r. w czasie ataków z Iraku i od 2015 r. z Jemenu. Nasilony ostrzał przez Hutich zmusił jednak KAS do rekonfiguracji obrony, tak by mogła odpowiadać równocześnie na ataki z północy i południa. System oparty na 108 zestawach pocisków przeciwrakietowych i przeciwlotniczych typu PAC-2/3 przechwycił dotąd większość z ponad 100 rakiet balistycznych wystrzelonych z Jemenu, choć kilka z nich uderzyło w pobliżu miast i baz wojskowych KAS.

Skloniło to Hutich oraz sponsorujący ich Iran do zmiany uzbrojenia i taktyki uderzeń, tak aby wykorzystać luki i słabości systemów wczesnego ostrzegania KAS oraz niską gotowość załóg obrony przeciwlotniczej. O powodzeniu ataku z 14 września zdecydowało ograniczenie kąta obserwacji radarów AN/MPQ-53/65 do 120° i brak danych z 5 samolotów AWACS E-3, które powinny stale dyżurować i mogą śledzić obiekty na niskim pułapie. Do neutralizacji lecących nisko pocisków i dronów niezdolna była też obrona przeciwlotnicza na ich trasie i w otoczeniu obu instalacji Aramco. Taką zdolność powinny zagwarantować systemy średniego zasięgu I-Hawk (108 zestawów), krótkiego zasięgu Crotale i Shanine (181) oraz obrona punktowa zestawami Avanger i Mistral (KAS ma ich ok. 400), których bez wczesnego ostrzeżenia nie zdążono uruchomić. Iran mógł rozpoznać główne ograniczenia systemu obrony KAS poprzez pojedyncze ataki dronów z Jemenu na ropociąg Wschód–Zachód oraz z Iraku na stacje pomp naftowych

Aramco w marcu i maju br. Jednocześnie zawieść mogła wymiana informacji w ramach zainicjowanej jeszcze w 2016 r. współpracy sześciu arabskich członków Rady Współpracy Państw Zatoki (GCC) w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

Kontekst strategiczny. Uderzenie na KAS jest kolejnym krokiem eskalującym napięcia między USA i Iranem. Celem Iranu jest zademonstrowanie fiaska „maksymalnej presji” USA w wymiarze regionalnym i nuklearnym oraz niepewności amerykańskich gwarancji dla krajów GCC. Poprzez wcześniejszy atak Hutich na główny ropociąg KAS, incydenty z zaatakowanymi lub zatrzymanymi tankowcami w cieśninie Ormuz (maj–lipiec) oraz uderzenie na Aramco Iran sygnalizuje łatwość, z jaką może zablokować wszystkie kierunki eksportu ropy z Zatoki, co godzi w interesy ekonomiczne zarówno producentów tego surowca z regionu, jak i jego importerów (80% eksportu KAS trafia do państw Azji). Za gwaranta niezakłóconego eksportu ropy z Zatoki były dotąd uznawane USA. Jednak udział ropy z regionu w imporcie USA zmalał do 16%. Co prawda USA uruchomiły strategiczne rezerwy tuż po ataku, aby uspokoić rynek ropy, ale jednocześnie prezydent Donald Trump podkreślał „niezależność” Ameryki od Zatoki. Taka reakcja USA, wraz z wcześniejszymi deklaracjami Trumpa o niechęci do wojny z Iranem oraz z problemami w budowie międzynarodowych sił dla ochrony tranzytu tankowców z Zatoki, może utwierdzić Iran w przekonaniu, że eskalacja napięcia w regionie jest właściwą strategią, przynajmniej krótkookresowo.

Działania Iranu są jednocześnie obliczone na testowanie trwałości sojuszy USA z monarchiami Zatoki. USA mają z nimi szereg ogólnych umów dwustronnych o charakterze politycznym, zapewniały ich bezpieczeństwo przed Irakiem Saddama Husajna, rewolucyjnym Iranem i tzw. Państwem Islamskim, a ich siły wojskowe są obecne w większości z nich. Kraje Zatoki są atrakcyjnym rynkiem zbytu amerykańskiego uzbrojenia. Tylko w 2018 r. KAS przeznaczyło na obronę blisko 83 mld dol. (11% PKB), a podczas wizyty Trumpa w Rijadzie w 2017 r. zapowiedziało zakup w ciągu dekady amerykańskiego sprzętu za 110 mld dol. Sojusz z KAS jest jednak kwestionowany w USA, gdzie podkreślana jest rola Saudyjczyków w atakach Al-Kaidy z 2001 r., krytykuje się dynastię Saudów za nieprzestrzeganie praw człowieka i skalę ofiar cywilnych w Jemenie. Więzy USA z krajami GCC pozostają zaś nieformalne, bez traktatowych gwarancji bezpieczeństwa i automatyzmu amerykańskiej reakcji wojskowej. Kolejnym administracjom USA nie udało się przy tym zniwelować podziałów wewnątrz samej GCC na tle rywalizacji Saudów z Katarą. Pomimo zagrożeń ze strony Iranu wiosną br. nie powiodło się też powołanie do życia amerykańskiej idei Bliskowschodniego Sojuszu Strategicznego (MESA), który poza członkami GCC miał objąć Jordanię i Egipt. Wykorzystując te problemy, irański prezydent Hasan Rowhani zaproponował – nierealistyczną w obecnej sytuacji bezpieczeństwa – koncepcję budowy „koalicji nadziei”, z udziałem Iranu, Iraku i GCC, ale z wykluczeniem obecności wojskowej państw spoza regionu.

Atak na KAS mógł też dodatkowo służyć Iranowi jako test więzi transatlantyckich. Po ponad roku od wypowiedzenia przez Trumpa porozumienia nuklearnego (JCPOA) z Iranem większość krajów UE obawia się kolejnej wojny na Bliskim Wschodzie. Choć wiodące w negocjacjach z Iranem kraje UE odrzuciły jego ultimatum w sprawie odejścia od kolejnych limitów ilościowych i jakościowych dla wzbogacania uranu, nie chciały aktywnie wspierać polityki Trumpa. Poza Wielką Brytanią i Francją większość państw Unii ma także swoje zastrzeżenia do bliższej współpracy z KAS. Podziały te są dobrze rozpoznane przez Iran i jak dotąd pozwalały mu trzymać się stanowiska o nienaruszalności kształtu tej umowy.

Wnioski. Atak na saudyjskie instalacje jest poważną eskalacją działań Iranu w regionie, jednoczesną z łamaniem kolejnych ograniczeń wynikających z JCPOA i jego nieakceptowalnymi ofertami dyplomatycznymi. Iran, testując trwałość sojuszy wojskowych USA z krajami GCC i relacji transatlantyckich, liczy na odizolowanie Trumpa od Europy. Wstępna odpowiedź USA na ten atak jest jednak ograniczona do wzmocnienia obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej KAS, ewentualnie może objąć także przyzwolenie na nasilenie selektywnych działań Izraela i KAS przeciwko siłom proirańskim w regionie. USA mogą także zdecydować się na ujawnienie swoich danych wywiadowczych i telemetrycznych potwierdzających atak z terytorium Iranu, co wymagałoby wsparcia tych informacji ocenami niezależnych ekspertów z UE lub ONZ.

W przypadku UE niezbędne wydaje się natomiast szybkie przyjęcie i usztywnienie jej wspólnego stanowiska w kwestii nuklearnej, poparte groźbą wycofania się z prób ekonomicznej rekompensaty dla Iranu za wyjście USA z JCPOA. W ślad za deklaracjami Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii UE powinna wspólnie zasygnalizować Iranowi, że nie będzie tolerowała dalszej eskalacji napięć z jego strony, jak również nie pozostanie obojętna na bezpieczeństwo eksporterów ropy i gazu z Zatoki. Nie można przy tym wykluczyć, że Iran podejmie także działania przeciwko mniejszym i wrażliwym państwom regionu, np. Zjednoczonym Emiratom Arabskim z ich węzłem lotniczym i ośrodkami turystycznymi oraz Bahrajnowi z jego większością szyicką i bazą V Floty USA.

Precyzyjny atak na Aramco uwidacznia także potrzeby państw potencjalnie zagrożonych zdolnościami skoordynowanego napadu lotniczego i rakietowego ze strony Chin, Rosji lub KRLD. Z tych względów wpłynie on na dalsze prace NATO nad wspólnymi systemami obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej sojuszników na niskim pułapie, jak również na projekty UE (w ramach mechanizmu PESCO) w zakresie zwalczania dronów.